

Bogusław WÓJCIK

Wydział Filozoficzny PAT
Tarnów

NEUROTEOLOGIA — FAKTY I MITY

Pierwsze zetknięcie z nazwą neuroteologia może łączyć się z dwuznacznym odczuciem, iż z jednej strony przypuszczamy, co kryje się pod tą nazwą, a z drugiej, że więcej w jej rozumieniu jest projekcji własnych wyobrażeń, niż konkretów. Krótka robocza ankieta wśród spotkanych teologów potwierdziła tę wstępną diagnozę. Zamiast konkretnych odpowiedzi, czym zajmuje się neuroteologia, respondenci próbowali wskazywać m.in., że być może chodzi o teologię dla neurotyków.

Okazję do zawężania pola semantycznego w interesującym nas zakresie stworzyli jednak **organizatorzy cyklu wykładów „Biologia duchowości”**: Instytut Religioznawstwa UJ i Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, korzystający z grantu Center for Theology and the Natural Sciences.

W ramach wspomnianego cyklu 18 marca 2003 r., w Instytucie Religioznawstwa UJ, prof. Krzysztof Szymborski z Skidmore College (Saratoga Springs, USA) wygłosił wykład pt. „Neuroteologia — mosty czy płoty?”. Po wykładzie zaś w Domu Polonii przy Rynku Głównym odbyła się dyskusja panelowa pt. „Neuroteologia — nowe wyzwanie dla teologii?”, w której udział wzięli obok prof. Szymborskiego: prof. Halina Grzymała-Moszczyńska (UJ), dr Tomasz Sikora (UJ) i ks. dr Bogusław Wójcik (PAT).

*UWAGA: Tekst został zrekonstruowany przy pomocy środków automatycznych; możliwe są więc pewne błędy, których sygnalizacja jest mile widziana (obi@opoka.org). Tekst elektroniczny posiada odrębną numerację stron.

Swój wykład prof. Szymborski rozpoczął przypomnieniem wyróżnionych przez Iana Barboura modelowych relacji pomiędzy nauką i wiarą, które przybierają formy konfliktu, niezależności, dialogu lub integracji. Zauważył następnie, że choć sam Barbour pozostaje rzecznikiem dialogu pomiędzy nauką i wiarą, naukowcy w większości wydają się akceptować rozwiązanie Stephena Jaya Goulda, który w książce *Rock of Ages* traktuje naukę i religię, jako „nie zachodzące na siebie magisteria” (NOMA — Non-Overlapping Magisteria).

Ponieważ podobna izolacja wydaje się czymś sztucznym i wprost niemożliwym ze względu na rolę, jaką odgrywa kontekst odkrycia naukowego, prof. Szymborski zaznaczył, iż jego podejście do neuroteologii pozostaje raczej „ilustracją takiego rodzaju relacji między nauką a religią, którą nazwać można wzajemną obserwacją rodzącą twórcze napięcie”.

W dalszej części wykładu przedstawiona została historia neuroteologii, dziedziny badawczej, która poszukuje bazy neurologicznej dla subiektywnych doświadczeń określanych jako religijne lub duchowe. Jej powstanie wiąże się zazwyczaj z nazwiskiem Jamesa Austina i wydaną przez niego w 1998 r. książką *Zen and the Brain: Toward and Understanding of Meditation and Consciousness*.

W swoich analizach prof. Szymborski przywołał również przykłady prowadzonych przez uczonych badań, których wyniki są wykorzystywane w neuroteologii. Wśród wymienionych badaczy znaleźli się Vkayanur Ramachandran, twórca koncepcji „boskiego modułu” w mózgu; para badaczy z Filadelfii, Eugene d’Aquili i Andrew Newberg, którzy obserwowali aktywność neurologiczną modlących się ludzi za pomocą techniki zwanej SPECT; Michael Persinger z kanadyjskiego Laurentian University, konstruktor hełmu magnetycznego sztucznie wywołującego „doznania religijne”; prof. Richard Davidson, psychiatra z University of Wisconsin, który podjął naukową współpracę z Dalaj Lamą; Pim van Lommel, współautor opublikowanego przez „Lancet” (15 grudzień, 2001) artykułu opisującego doświadczenia około śmierci (near-death experience).

Prof. Szymborski wskazał następnie na kilka trendów w neuroteologii, które powstały w oparciu o prowadzone badania. Jeden z nich charakteryzuje się poszukiwaniem na podstawie badań czynnościowych mózgu takiego jego obszaru, który można by uznać za „zmysł religijny”. W innym kierunku idą prace zwolenników poglądu, że cały mózg stanowi jeden „religijny moduł”, gdyż religijne przeżycia angażują wszystkie jego części. Szanse dla wypracowania szerszej syntezy różnych wyników prof. Szymborski łączy z psychologią ewolucyjną; zadania tego podjął się już zresztą David Sloan Wilson w swojej nowej książce *Darwin's Cathedral*.

Nie rozstrzygając postawionego w tytule wykładu pytania, nieco asekuracyjnie, prof. Szymborski zakończył swoje rozważania konstatając: „Czy badania neuroteologów prowadzą do budowy mostów pozwalających na zbliżenie nauki i religii czy też raczej akcentują potrzebę oddzielenia obu ‘magisteriów’ trudniejszym do przekroczenia ‘płatem’, pozostaje otwartym pytaniem”.

Pytanie to następnie podjęto w ramach panelu. Jego uczestnicy zwrócili przede wszystkim uwagę na nieścisłości terminologiczne i metodologiczne związane z dyscypliną „naukową”, jaką mieni się neuroteologia. Po pierwsze podkreślono, że sama nazwa neuroteologia pozostaje nieścisła i myląca. Wydaje się, że jej twórcy nie tyle interesowali się naukowo pojętą funkcją informacyjną tej nazwy, co walorami propagandowymi, jakie powinna spełniać, aby odnieść sukces komercyjny. Nazwa ta bowiem sugeruje, iż oznacza ona nowy typ dyskursu teologicznego, czyli nauki o Bogu. Neuroteolodzy zajmują się jednak tak naprawdę wąską dziedziną dotyczącą doświadczenia religijnego, analizowanego na podstawie danych, uzyskiwanych przy pomocy nowoczesnych metod badania mózgu.

Sam zakres badawczy neuroteologii domaga się również wyjątkowej precyzji w kwestiach metodologicznych. Wdaje się natomiast, że wielu z neuroteologów zapomina o fundamentalnym rozróżnieniu pomiędzy naturalizmem ontologicznym i naturalizmem metodologicznym. O ile pierwszy pozostaje dogmatem pozytywistycznym utrwalonym przez scjentyzm i neopozytywizm, o tyle drugi słusznie uznaje,

że pozostając w obrębie nauk przyrodniczych, dany stan fizyczny tłumaczymy odwołując się do innego stanu fizycznego. Nie ma jednak w tym przypadku mowy o wykluczeniu możliwości istnienia rzeczywistości нефizycznej.

Brak wspomnianej precyzji metodologicznej w obrębie neuroteologii oznacza, iż po stu latach w nowym wydaniu powracają dylematy związane niegdyś z psychologizmem. Wiara, iż neurofizjologia determinuje w sposób zasadniczy zawartość treściową (content) naszych umysłów, jest szczególnie zaskakująca wobec postępu badań prowadzonych w ramach Cognitive Science. Na obecnym poziomie wiedzy nikt nie jest w stanie wskazać przejścia pomiędzy stanem neuronalnym a zawartością treściową. Dlatego należy wyraźnie określać, na którym poziomie analiz znajdujemy się, by nie dokonywać nieuprawnionych przeskoków, np. z poziomu neurologii na poziom teologii.

Nieuzasadnione pozostają zatem roszczenia neuroteologów, którzy sugerują, iż odkryli sposób, w jaki nasz mózg tworzy Boga. Powinni za to zwracać uwagę chociażby na to, co dzieje się w filozofii umysłu, dla której problemem nie jest już dziś mit dualizmu, lecz mit materializmu nieredukcyjnego, odsłaniający trudności, z jakimi borykają się zwolennicy skrajnej naturalizacji umysłowości.

Pomijając ideologiczne i niedopracowane metodologicznie prace z zakresu neuroteologii, należy zaznaczyć, iż teologia katolicka pozostaje zasadniczo otwarta na dane naukowe, które pozwalają zrozumieć naturę, przy założeniu jednak, że świat zawiera coś więcej, niż tylko to, do czego są w stanie dotrzeć nauki przyrodnicze.